

Stanisław Kowalczyk

Ewolucjonizm a finalizm

Collectanea Theologica 45/1, 33-48

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. STANISŁAW KOWALCZYK, LUBLIN

EWOLUCJONIZM A FINALIZM

Teoria finalizmu jest integralnym elementem wszystkich nurtów filozofii chrześcijańskiej, dostrzegającej celowe struktury w przyrodzie i dowodzącej istnienie Boga jako stwórczego Umysłu świata. Współczesne nauki przyrodnicze, tak fizykalne jak biologiczne, związane są z ewolucyjnym modelem wszechświata. Nasuwa się pytanie: czy ewolucyjna wizja rzeczywistości nie koliduje z filozofią chrześcijańską oraz jej teoriami teizmu i finalizmu? Tego rodzaju obawy, do nie tak dawna, były wyrażane przez niektórych pisarzy chrześcijańskich¹. Autorzy polemizujący z myślą chrześcijańską twierdzą czasem wręcz, że „teoria ewolucji zwyciężyła w nauce i bezpowrotnie wyparła z niej wszelką myśl o celowości w świecie istot ożywionych, których budowa, instynkty i tryb życia kształtują w drodze doboru naturalnego zmieniające się w czasie warunki ich życia”². Podobne wypowiedzi, choć mniej apodyktyczne w tonie i merytorycznie bardziej rzeczowe, spotyka się w wielu pracach z zakresu filozofii i przyrodoznawstwa. Z tego względu wydaje się potrzebne prześledzenie pytania: czy ewolucjonizm wyklucza finalizm? Problem ten można przeanalizować w dwu aspektach: historycznym i merytorycznym, co pozwoli na bardziej wszechstronne jego ujęcie.

1. Z historii ewolucjonizmu

Idea ewolucji przyrody jest równie dawna jak dawna jest ludzka kultura umysłowa, w tym filozoficzna i religijna³. Koncepcja ewolucyjnego rozwoju świata pojawiła się w Chinach w nauczaniu Konfucjusza, żyjącego na prze-

¹ Por. *Evolution and Religion. The Conflict between Science and Theology in Modern America*, wyd. G. Kennedy, Boston 1957; Patrick O'Connell, *The Origin and Early History of Man*, Houston 1968. Ostatni autor wydaje się sądzić, że teoria ewolucji nie da się pogodzić m. in. z dogmatem o grzechu pierworodnym.

² W. Kozłowski, *O dowodach istnienia Boga*, Warszawa 1960, 101.

³ Odnośnie historii ewolucjonizmu por. Ph. G. Fothergill, *Chrześcijaństwo wobec ewolucji* (tłum. T. Górski), Warszawa 1966, 41—82; R.T. Francoeur, *Horyzonty ewolucji* (tłum.

lomie VI i V wieku przed Chrystusem. Również staroegipska legenda o stworzeniu zawiera pojęcia sugerujące ewolucyjne powstanie świata. W Europie idei ewolucji zdaje się sprzyjać wielu przedstawicieli filozofii starogreckiej. Tales z Miletu za prątworko kosmosu uznał wodę, z której ma wszystko — łącznie z życiem — pochodzić. Anaksymander sądził, że wszystkie rzeczy uformowały się z bezkresnej przestrzeni. Ziemia była początkowo mieszaniną wody i pyłu, później powstały z niej: rośliny, zwierzęta i człowiek⁴. Ten ostatni miał powstać ze zwierząt. Nowe elementy wniósł Heraklit, który pojmował świat jako jedność powstałą z walki przeciwieństw. Jego wizja świata była skrajnie dynamiczna, dlatego stwarzała odpowiedni klimat dla ewolucyjnych koncepcji. Źródło wszystkiego widział w ogniu, który ustawicznie zmienia się płonąć. Idea ewolucji, choć wyrażona w formie naiwnoprymitywnej, wyraźna jest u Empedoklesa, zwanego czasem „ojcem pojęcia ewolucji”. Twierdził on, że początkowo świat był przypadkową mieszaniną czterech podstawowych elementów. Dopiero później, w wyniku działania miłości i nienawiści, powstało życie oraz organizmy roślinne i zwierzęce⁵. Teoria Logosu Anaksagorasa także zawiera elementy myślenia ewolucyjnego. Pierwotny stan świata był chaosem, który najwyższy Rozum stopniowo przekształcał w uporządkowaną i harmonijnie działającą całość.

Dotychczasowe ujęcia ewolucji były wyrażone w formie ogólnikowej bądź naiwnej. Kluczową rolę w formowaniu się naukowego wyjaśniania świata odegrał niewątpliwie Arystoteles (+322 przed Chr.). Czy jego system sprzyjał ewolucyjnej interpretacji rzeczywistości? Brak w tym względzie jednolitej opinii. Osborn twierdził, że Stagiryta mówił o ewolucji „od polipa do człowieka”⁶. Starogrecki myśliciel szczegółowo opisuje wielki „łańcuch bytów”. W biokosmosie wyróżnił trzy stopnie: rośliny — posiadające duszę wegetatywną, zwierzęta — mające duszę czującą, ludzi — istoty o duszy rozumnej. Polski biolog, A. Paszewski, komentując to rozróżnienie pisze: „W takim przypadku wszelkie przejście w obrębie jednej duszy, szeroko pojętego rodzaju czy gatunku są jak najbardziej możliwe, a ponieważ system Arystotelesa jest finalistyczny (cel założony w entelechii), występuje również doskonałenie, ewolucja organizmów”⁷. Cytowany autor uważa, że pojęcie ewolucji jest niesprzeczne z duchem arystotelizmu. Nawet ewolucja pomiędzy gatunkami byłaby możliwa do przyjęcia na bazie tego systemu. Niektórzy autorzy, wykazując zgodność metafizyki Stagiryty z ewolucyjnym widzeniem świata, odwołują się do teorii hylemorfizmu. M.. A. Krąpiec pisze: „I tutaj dostrzegamy miejsce na ewolucję. Właśnie materia jest podstawą ewoluowania świata. Wprawdzie w oczach Stagiryty świat od początku jest kosmosem, wprawdzie nie ma jakiegos pochodzenia wżwyz w świecie, to jednak istnieje w obrębie odwiecz-

H. Bednarek), Warszawa 1969, 11—127; S. Skowron, *Ewolucjonizm*, Warszawa 1967, 7—115.

⁴ Zob. *Wypisy z ewolucjonizmu*, t. I: *Powstanie życia na ziemi*, Warszawa 1957, 20

⁵ *Tamże*, 23.

⁶ H. F. Osborn, *From the Greeks to Darwin*, New York 1924.

⁷ A. Paszewski, *Rozwój pojęcia gatunku w biologii*, *Znak* 16(1964)20—21.

nie istniejącego świata nieustanna przemiana i ewolucja. Wszystko przechodzi we wszystko przez materię⁸. Wielu autorów odmiennie interpretuje Arystotelesa, dostrzegając w jego metafizyce elementy przeciwstawne ewolucyjnym koncepcjom świata. Ph. G. Fothergill wyraża przekonanie, że „teoria materii i formy wydaje się koncepcją za surową, by dopuszczała przemianę jednej formy w drugą. Jednostka może zmieniać się lub umierać, gatunek jednak pozostaje niezmienny⁹”. Jeszcze mocniej pisze R.T. Francoeur: „Arystoteles miał nastawienie całkowicie antyewolucyjne. Niezmiennność gatunków i forma substancjalna w hylemorficznej teorii Arystotelesa jest czymś podstawowym dla jego fizycznych i przyrodniczych poglądów. Jest także podstawą jego myśli filozoficznej¹⁰”.

Czy pisma oraz przewodnie idee filozoficzne Arystotelesa sprzyjają ewolucji, czy też ją wykluczają? Niewątpliwie, jako realista, uznawał realność różnorodnych przemian świata. Zjawisko ruchu wyjaśniał przy pomocy dwu filozoficznych teorii: hylemorfizmu oraz aktu i możliwości. Pojęcie ewolucji jest jednak różne i bogatsze od pojęcia zmiany, gdyż ewolucją nazywa się zwykle „powszechny proces stopniowych zmian”, w trakcie którego powstają nowe gatunki roślinne i zwierzęce¹¹. Tego zaś Stagiryta nie przyjmował. Jego teoria hylemorfizmu nosi na sobie piętno platońskie, dlatego istotę rzeczy — związaną z formą substancjalną — uznał za absolutnie niezmienną. To stanowisko było swoistą kontynuacją platońskiej teorii o niezmiennych wiekui- istych ideach, które u Arystotelesa przekształciły się w immanentne bytom widzialnym formy¹². Wydaje się więc, że teoria hylemorfizmu nie jest właściwym terenem dla wyjaśnienia ewolucyjnych przemian biokosmosu. Arystotelesowska klasyfikacja form roślinno-zwierzęcych miała prawdopodobnie za kryterium porządek doskonałości, dlatego nie sugeruje bynajmniej kolejności powstania rzeczy.

Idee ewolucjonizmu pojawiały się niejednokrotnie u myślicieli starochrześcijańskich. Biblijna księga Rodzaju zawiera szczegółowy opis stworzenia świata. W kręgach myśli chrześcijańskiej powstały dwie szkoły odmiennie interpretujące opis biblijny: szkoła antiocheńska tłumaczyła opis literalnie, szkoła aleksandryjska wyjaśniała opis alegorycznie. Ostatnią tendencję reprezentują dwaj wybitni ojcowie Kościoła wschodniego: Bazyli i Grzegorz z Nyssy. Św. Bazyli Wielki (+379) wygłosił szereg homilii komentujących księgę Rodzaju i jej opis stworzenia świata¹³. Opowiadał się za samorodztwem niektórych zwierząt niższych, wskazywał również na powiązania pomiędzy ptakami a rybami i gadami. Wiele jego opisów jest naiwnych, tym niemniej jego interpretacja genezy biokosmosu doskonale pasuje do teorii ewolucji. Również św. Grzegorz z Nyssy, w swej *Obronie heksaameronu*, alegorycz-

⁸ M. A. Krapiec, *Aspekty filozoficzne teorii ewolucji*, Znak 12(1960)783.

⁹ *Dz. cyt.*, 44.

¹⁰ *Dz. cyt.*, 37 (por. *tamże*, 24).

¹¹ Por. F. Mason, *Creation by Evolution*, New York 1928, 1—24.

¹² A. Lang, *Geschichte des Kausalproblems*, Köln 1904, 116—117.

¹³ Św. Bazyli Wielki, *Homilia VIII in Hexaameron* (PG 29, 164—185).

nie interpretuje opis stworzenia świata. Akt stwórczy Boga rozumie on jako nadanie światu pierwszego impulsu oraz nadanie rzeczom zarodkowych potencji, które powodują dalszy rozwój rzeczywistości¹⁴. To dynamiczno-ewolucyjne tłumaczenie świata odnosi św. Grzegorz także do człowieka, którego powstanie umieszcza na końcu kształtowania się biokosmosu, tj. po uprzednim pojawieniu się roślin i zwierząt¹⁵.

W zachodnim Kościele pierwotnym alegorycznie wyjaśniał opis stworzenia świata Biblii św. Augustyn (+430). Jego wypowiedzi nie są zbyt jasne, dlatego różnie są interpretowane. Niektórzy autorzy sądzą, iż w jego systemie nie ma miejsca dla teorii ewolucji¹⁶. Większość jednak historyków filozofii i teologów uważa, że biskup Hippony był zwolennikiem ewolucjonizmu¹⁷. Oczywiście nie chodzi o współczesne rozumienie ewolucji, lecz o akceptację hipotezy stopniowego powstania świata istot ożywionych. Augustyn przyjmował, że Bóg stworzył świat w jednej chwili, ale nie wszystko w identycznym stanie: jedne rzeczy stworzył w formie wykończonej, inne zaś w formie zarodkowej. Termin *rationes seminales* jest różnie tłumaczony: raczej zarodkowe, natury nasienne, zasady nasienne. Prawdopodobnie jego *rationes seminales* „były aktywnymi siłami czy zasadami, które we właściwych warunkach i we właściwym czasie będą mogły zaktualizować się w nowe gatunki i formy ostatecznie prowadzące do powstania człowieka. Gdy Bóg stwarzał wszystkie rzeczy na początku czasu nie w zrealizowanej postaci, lecz w formie potencjalnej, umieścił te aktywne siły czy zasady w stworzonej naturze”¹⁸. Jeżeli nawet to stwierdzenie zbyt szeroko tłumaczy wypowiedzi św. Augustyna, to niewątpliwie jest przynajmniej fakt sympatii tego starochrześcijańskiego myśliciela dla idei ewolucji świata ożywionego.

Okres średniowiecza, w interesującym nas aspekcie ewolucji, był wyraźnie okresem zastoju czy nawet czasem regresu. Powszechna była wówczas statyczna wizja świata. R. Vancourt, mając ten fakt na uwadze, pisał: „Odtąd nie możemy już pojmować wszechświata tak, jak go pojmował na przykład św. Tomasz”¹⁹. Akwinata, przyjmując za Arystotelesem teorię hylemorfizmu, dostrzegał w formie najwyższy akt istoty, uznając zarazem jego niezmiennosc. „Wobec... zasadniczej niezmienności formy pojawienie się gatunkowo nowego bytu może być jedynie wynikiem osobnego aktu stwórczego, a nie zmiany dokonującej się w oparciu o już istniejące formy bytu”²⁰. Pojawienie

¹⁴ Św. Grzegorz z Nyssy, *In Hexaemeron liber* (PG 44, 77).

¹⁵ *De anima et resurrectione* (PG 46, 59).

¹⁶ Por. Ph Böhner i E. Gilson, *Historia filozofii chrześcijańskiej* (tłum. S. Stomma), Warszawa 1962, 198—199. Powołują się oni na *De Gen. ad litt.* 9, 17, 32 (PL 34, 406).

¹⁷ A. Słomkowski, *Problem pochodzenia człowieka*, Poznań 1957, 212—215; J. Łukomski, *Augustyna teoria rozwoju organizmów w świetle współczesnego ewolucjonizmu*, *Studia Philosophiae Christianae* 7(1971) nr 2, 151—182. Zob. *De Gen. ad litt.* 6, 16, 27 (PL 34, 350).

¹⁸ R.T. Francoeur, *dz. cyt.*, 35.

¹⁹ R. Vancourt, *Myśl współczesna a filozofia chrześcijańska*, Warszawa 1966, 37.

²⁰ L. Wciórka, *Spór między ewolucjonizmem a kreacjonizmem jako problem filozoficzny*, *Poznańskie Studia Teologiczne* (1972)290 (por. 279—296); L. Kuźnicki, A. Urbanek, *Zasady nauki o ewolucji*, Warszawa 1967, t. I, 25—32.

się wyższych form bytu byłoby naruszeniem zasady, że rzecz ontycznie mniej doskonała nie może przyczynować tego, co bardziej doskonałe. W pismach Tomasza istnieją jednak wypowiedzi, które można odnieść do ewolucyjnego tłumaczenia rzeczywistości — zainteresujemy się nimi w drugiej części artykułu.

Nowożytny rozwój nauk przyrodniczych powodował konieczność przyjęcia bardziej dynamicznej koncepcji świata ożywionego. W pismach XVIII-wiecznych naturalistów pojawiają się wypowiedzi sugerujące możliwość przekształcania się gatunków. W tym duchu pisali: Benoit de Maillet (+1738), Moreau de Maupertuis (+1759)²¹, Charles Bonnet (+1793), M. Adanson (+1806). Również niektórzy filozofowie zdają się sprzyjać idei ewolucji przyrody, m. in. I. Kant. Dopiero jednak Jan Lamarck (+1829) był tym, który zaważył na upowszechnieniu się koncepcji ewolucyjnych. W roku 1809 opublikował on dzieło *La philosophie zoologique*, gdzie sformułował dwa prawa dotyczące mechanizmu przemian form ożywionych: 1. nieużywane organy zanikają, natomiast nowe środowisko stwarza nowe potrzeby i dzięki temu powstają nowe organy; 2. właściwości i organy, nabyte pod wpływem środowiska, mogą być dziedziczone²². Lamarck akcentował uzależnienie organizmów żywych od otoczenia, którego zmiana doprowadza w konsekwencji do zmian w strukturze organizmów. Dlatego ptaki pływające dużo po wodzie rozwinęły płetwy pomiędzy palcami, salamandry żyjące w ciemnych jaskiniach utraciły zwrok itp. W swej teorii często odwoływał się do pojęcia „potrzeby”, która wywołuje określone działania i powoduje powstanie nowych właściwości. Lamarck był teistą, uznającym istnienie Boga jako stwórcy świata i kierujących nim praw przyrody.

Teoria tego uczonego jest dziś często kwestionowana. Budzi zastrzeżenie jego teza, że cechy nabyte mogą być dziedziczone. Doświadczenie tego nie potwierdza. Ćwiczenie intensywne istniejących już zespołów mięśni niewątpliwie rozwija je, ale tą drogą zapewne nie może dojść do powstania nowych organów czy właściwości. Faktem jest także, iż w tym samym środowisku, żyją gatunki o odmiennej strukturze. Wpływ środowiska, choć niewątpliwy, nie jest najbardziej decydujący w mechanizmie przemian ewolucyjnych. Teorii Lamarcka zarzuca się nieraz, że zawiera elementy spoza nauk przyrodniczych, np. pojęcie doskonałości²³.

Za głównego twórcę teorii ewolucji uważany jest angielski przyrodnik, Karol Darwin (1882)²⁴. Brał udział w pięcioletniej podróży statkiem, podczas której odwiedził Amerykę Południową i liczne wyspy na Pacyfiku (m. in. wyspy Galapagos zwane „laboratorium ewolucji”). Bogactwo form świata

²¹ Był on autorem pisma pt. *Essai sur la formation des êtres organisés*, gdzie ideę ewolucji wyraził w sposób dość sprecyzowany.

²² Por. S. Skowron, *dz. cyt.*, 36—42.

²³ Ph. G. Fothergill, *dz. cyt.*, 50—54; R. Zaniewski, *Teorie o pochodzeniu i rozwoju życia a naturalizm chrześcijański*, Londyn 1960, 204—206.

²⁴ Por. K. Darwin, *Autobiografia* (tłum. J. Wilczyński), Warszawa 1950; Ph. G. Fothergill, *dz. cyt.*, 56—75; S. Skowron, *dz. cyt.*, 71—115.

roślinnego i zwierzęcego, jakie wówczas dostrzegł, doprowadziło go do sformułowania teorii ewolucji. Darwin opowiedział się wyraźnie za zmiennością gatunków, starając się wyjaśnić mechanizm ewolucji. Istotne znaczenie odgrywa u niego pojęcie doboru naturalnego, stąd tytuł jego dzieła: *The Origin of Species by means of Natural Selection*, opublikowanego w 1859 roku. W swych wyjaśnieniach odwoływał się do faktu nadprodukcji, tj. wielkiego przyrostu naturalnego poszczególnych gatunków. Mimo tego faktu liczebność jednostek określonego gatunku pozostaje zwykle bez większych zmian. Jest to wynikiem ustawicznej walki o byt, w konsekwencji której słabsze jednostki giną. W przyrodzie dokonuje się ciągła selekcja naturalna. Osobniki najbardziej rozwinięte i uodpornione swoje właściwości przekazują potomstwu. Darwin zakładał możliwość dziedziczenia cech nabytych przez jednostki w trakcie walki o przetrwanie. Stopniowe kumulowanie się tych nabytych właściwości ma prowadzić ostatecznie do powstawania nowych odmian i gatunków.

Darwinizm posiada i dziś wielu kontynuatorów, akceptuje go m. in. szkoła syntetycznego ewolucjonizmu. Równocześnie jednak uznaje się ogólnie, że obraz ewolucji — naszkicowany przez wybitnego angielskiego przyrodnika — jest zbyt uproszczony. Ewolucja biokosmosu jest niewątpliwa, lecz wyjaśnienie mechanizmów przemian w dalszym jednak ciągu posiada liczne luki. Walka o byt i dobór naturalny, o jakich mówił Darwin, istnieją w przyrodzie i odgrywają poważną rolę. Rola ich jednak jest ograniczona raczej do mikroewolucji — powstawania nowych ras, odmian, szczepów, natomiast trudno je uznać za istotne powody pojawienia się nowych gatunków. „To, co Darwin nazywał odchyleniem (fluktuacją), dziś nazywa się niedziedzicznymi cechami nabytymi: są one prawdopodobnie wynikiem nieznacznych zmian środowiska. Różnią się od mutacji, które są dziedziczne”²⁵. Uczony ten przeceniał w procesie ewolucji rolę zmian drobnych i powoli narastających, natomiast nie doceniał zmian nagłych, skokowych. Mówił o przekształcaniu się gatunków, lecz nawet nie zdefiniował samego pojęcia gatunku.

Kluczową rolę u Darwina odgrywa pojęcie doboru naturalnego. Wielu przyrodników stwierdza, że zasada doboru nie jest uniwersalna²⁶. Inni kwestionują sensowność terminu „dobór naturalny”, widząc w nim sprzeczność. „Słowo natura wskazuje na nierozumny aspekt świata, słowo dobór natomiast oznacza wolny wybór wolnej osoby”²⁷. Lepszy byłby termin „przetrwanie” najbardziej przystosowanych osobników. Określenie takie przemawia jednak za celowym charakterem ewolucyjnych przemian, gdyż jest długofalową zmianą na korzyść gatunku²⁸. Należy także przypomnieć, że Darwin nie wiedział o roli „zapisu genetycznego”. Przekształcenia w strukturze organizmów są wynikiem zespolenia się genetycznych zasobów organizmów macierzystych.

²⁵ Ph. G. Fothergill, *dz. cyt.*, 71.

²⁶ J. Dembowski, *Darwin*, Warszawa 1961, 94.

²⁷ Ph. G. Fothergill, *dz. cyt.*, 64.

²⁸ Zob. A. Paszewski, *art. cyt.*, 27.

Wiadomo obecnie, że pewne mutacje są korzystne i — poprzez skrzyżowanie mutantów — pozwalają na wydawanie liczniejszego potomstwa o określonych właściwościach. Selekcja naturalna, ujęta w oderwaniu od materiału genetycznego, nie jest zdolna doprowadzić do dziedzicznych zmian strukturalnych. Jest więc pewne, iż „motory ewolucji” — o jakich mówili Lamarck i Darwin — nie wyjaśniają zadowalająco mechanizmu przemian biokosmosu²⁹. Zagadnienie mechanizmów ewolucji pozostaje dalej problemem otwartym.

Darwin, choć zdecydowanie opowiadał się za dynamiczną interpretacją biokosmosu, do końca pozostał teistą. W jego dziele o pochodzeniu gatunków czytamy: „Najznakomitsi autorzy są, zdaje się, zupełnie zadowoleni z poglądu, iż każdy gatunek został niezależnie stworzony. Według mego zdania z prawami nadanymi przez Stwórcę bardziej zgadza się pogląd, że powstawanie i wymieranie dawniejszych i obecnych mieszkańców ziemi zostało spowodowane przyczynami wtórnymi, podobnie jak się rzecz ma z tymi czynnikami, które wywołują urodzenie i śmierć osobnika”³⁰. Wypowiedź nie przekreśla istnienia pierwszej i ostatecznej przyczyny świata, choć mechanizm ewolucji tłumaczy działaniem przyczyn drugich. W zakończeniu dzieła autor stwierdza: „Wzniosły zaiste jest pogląd, że Stwórca natchnął życiem kilka form lub jedną tylko i że gdy planeta nasza podlegając ścisłym prawom ciężenia dokonywała swych obrotów, z tak prostego początku zdołał się rozwinąć i wciąż się jeszcze rozwija nieskończony szereg form najpiękniejszych i godnych podziwu”³¹. Cytowany fragment świadczy, że angielski twórca teorii ewolucjonizmu nie opowiadał się za ateizmem, znajdując miejsce dla Boga jako ostatecznego inspiratora przemian świata ożywionego i twórcy praw całej przyrody.

Wśród czołowych przedstawicieli ewolucjonizmu nie brak zdeklarowanych ateistów. Antyteistyczną interpretację ewolucji przyjmowali między innymi: Thomas H. Huxley (+1895), współczesny Darwinowi, i Ernest Haeckel (+1919). Ten ostatni opowiadał się programowo za materialistycznym monizmem, polemizując z chrześcijaństwem jako formą dualizmu uznającego istnienie materii i ducha. Niemiecki zwolennik ewolucjonizmu, w przypisach do dzieła o morfologii, pisał: „Wydaje mi się (jak to już zauważyli przeciwnicy Darwina), że przyjęcie stworzenia dla tych praorganizmów jest dualizmem zupełnie sprzecznym z monistycznym duchem i dziełem wielkiego angielskiego przyrodnika; trzeba po prostu przyjąć, że umyślnie ominął on tę kwestię mogącą go narazić na wiele niebezpiecznych konfliktów. My natomiast tym usilniej musimy szukać odpowiedzi na to pytanie, ponieważ domaga się jej przyczynowy układ teorii descendencji, a także zostanie przez to uzupełniona ostatnia luka w kosmologicznym systemie monizmu”³². Haeck-

²⁸ P. Janet, *Les causes finales*, Paris 1876, 374—400. Odnośnie dyskusji dotyczących ewolucji por. A. Grębecki — W. Kinastowski — L. Kuźnicki, *Ewolucjonizm*, t. II, Warszawa 1962, 3—45.

³⁰ K. Darwin. *The origin of Species by means of Natural Selection*, London 1945, 407 (tłum. S. Dickstein i J. Nusbaum, *O pochodzeniu gatunków*, Warszawa 1955, 514).

³¹ K. Darwin, *dz. cyt.*, 408 (tłum. pol. 515).

³² *O powstaniu życia hipotezy i teorie*, Warszawa 1957, 199.

kel teorię ewolucji łączył z filozoficznym materializmem, sprowadzając wszystko do materii jako prątworkiwa wszystkiego. Dlatego właśnie był zwolennikiem teorii o samorzutnym powstaniu życia biologicznego z materii nieożywionej, sugerując istnienie moner jako nieożywionych praorganizmów. Z tej także przyczyny kwestionował istnienie nieśmiertelnej duszy w naturze ludzkiej, widząc w człowieku nowe ogniwo w ewolucyjnej przemianie świata zwierzęcego³³. Haeckel znany jest przede wszystkim jako ten, który sformułował prawo biogenetyczne: rozwój osobnika jest skrótem rozwoju rodowego, tzn. ontogeneza jest powtórzeniem skrótownym filogenezy. Prawo to uzasadniał głównie w oparciu o dane z zakresu embriologii.

Teoria ewolucji posiada współcześnie wielu wybitnych i twórczych przedstawicieli. Ich interpretacje mechanizmu ewolucji biokosmosu są niejednokrotnie dość różne. Warto jednak wspomnieć o Pierre Teilhardzie de Chardin, który dynamiczną wizję kosmosu łączył z chrześcijaństwem. Ewolucję kosmosu pojmował jako „realizowanie się w czasie stałej tendencji materii do tworzenia się układów coraz bardziej skomplikowanych — proces tworzenia się jedności z wielości i porządku z chaosu”³⁴. Francuski jezuita był przekonany, że „kierunek pochodzenia kosmosu jest nam pokazany przez strzałę ludzką”³⁵, tzn. transformacje biokosmosu są ukierunkowane ku pojawieniu się człowieka. Była to więc teoria ortogenezy, choć przyjmowana z zastrzeżeniem, iż ewolucja posiadała swoje „ślepe zaułki”. Nie były one jednak tak liczne, aby przekreślać ogólnie progresywny charakter przekształceń ewolucyjnych. Za kierunkowością ewolucji przytaczał Teilhard de Chardin głównie dwa argumenty: 1. z paleontologii — fakt rozwoju kształtów i struktur biokosmosu, 2. z antropologii — fakt postępu w złożoności i świadomości pnia życia. Jego interpretacja ewolucji jest wyraźnie finalistyczna. W jednym ze swych pism stwierdził: „Choć rozwój życia przed pojawieniem się człowieka można od biedy tłumaczyć (w jego zewnętrznych aspektach) naturalnym doborem jako jedynym czynnikiem determinującym, to poza progiem świadomości refleksyjnej trzeba poza tym czynnikiem (a może nawet zamiast niego) wziąć pod uwagę psychiczny czynnik inwencji, w przeciwnym razie nie zdołamy wyjaśnić do końca, wraz z najwyższymi fazami, postępującego procesu korpuskulizacji kosmicznej”³⁶. Wypowiedź jest polemiką z darwinowskim antyfinalizmem. Teilhard był przekonany, że kierunkowość i progresywny charakter kosmicznej ewolucji jest dziełem czynnika rozumnego, tj. Boga.

Historia ewolucjonizmu, wyżej krótko zarysowana, uprawnia do pewnych wniosków. W teorii ewolucji należy rozgraniczyć różne płaszczyzny: fakt fizyczno-biologicznych powiązań pomiędzy elementami biokosmosu, fakt

³³ E. Haeckel, *O pochodzeniu człowieka ze stanowiska dzisiejszej wiedzy*, Lwów 1901.

³⁴ T. Ryłska, *Kierunkowość ewolucji kosmicznej w ujęciu o. Pierre Teilharda de Chardin*, *Zeszyty Naukowe KUL* 12(1969) nr 1, 43 (por. 43—52).

³⁵ P. Teilhard de Chardin, *Oeuvres*, Paris 1962, t. VI, 152.

³⁶ Tenże, *Środowisko Boże. Człowiek*, Warszawa 1964, 178.

progresywnych przekształceń świata ożywionego, przyrodnicze teorie wyjaśniające mechanizm tychże przemian, filozoficzne i teologiczne interpretacje faktu ewolucji. Ewolucjonizm może być metodą opisu zjawisk, względnie może oznaczać teorię interpretacyjną faktu przemian form ożywionych³⁷. Jest zasługą nowożytnych ewolucjonistów to, że pojęcie ewolucji wprowadzili do nauk przyrodniczych oraz zapoczątkowali empiryczne badania w tej dziedzinie. Ich przyrodnicza interpretacja faktu ewolucji była jednak mało dokładna, dlatego mechanizm przemian biokosmosu jest w dalszym ciągu przedmiotem badań oraz dyskusji. Inną płaszczyznę stanowi filozoficzna interpretacja ewolucji, np. monistyczno-materialistyczna, panteizująca i teistyczna. Ewolucjonizm nie wyklucza teizmu, ani też teizm — ewolucjonizmu. Wśród zwolenników teorii ewolucji znajdowali się zdeklarowani ateści, ale byli również teści przyjmujący chrześcijaństwo. Dynamiczną wizję świata posiadali myśliciele pierwotnego chrześcijaństwa — ojcowie Kościoła, współcześnie zaś m. in. Teilhard de Chardin. Historia teorii ewolucji dowodzi więc, że teizm i ewolucjonizm — rozumiane właściwie — nie wykluczają się wzajemnie.

2. Finalistyczna interpretacja ewolucji

Pytanie — ewolucja czy finalizm? — jest błędnie sformułowane. Takiej alternatywy nie ma. Finalizm jest teorią filozoficzną, natomiast ewolucjonizm jest pojęciem wieloznacznym. Ewolucja rozumiana w sensie przyrodniczym, łącznie z hipotezą transformizmu, nie wyklucza automatycznie filozoficznego finalizmu. Należy jedynie pamiętać o różnicy „poziomów” i metod, właściwych naukom empiryczno-przyrodniczemu i filozoficznemu. Pierwsze z nich interesują się głównie ilościowym aspektem rzeczywistości, wskazując na materialno-sprawcze uwarunkowania zjawisk przyrody. Nauki przyrodnicze na ogół pomijają jakościowy aspekt bytów, a na tym właśnie terenie powstaje problem przyczyn celowych. Dyscypliny przyrodnicze analizują najczęściej domenę zjawiskowo-akcydentalną rzeczywistości, dlatego ich wnioski są jedynie aproksymatywne i podlegają ustawicznej weryfikacji. Celowość jest problemem przede wszystkim filozoficznym, dotyczy bowiem domeny wewnątrzno-substancjalnej rzeczywistości i należy do jakościowych relacji łączących byty. Ewolucja, ujęta jako przyrodniczy opis oraz interpretacja faktów, różna jest od „filozofii ewolucji”³⁸. Ta ostatnia posiada różnorodny charakter: materialistyczno-monistyczny w marksizmie, idealistyczno-panteistyczny u Hegla, agnostyczny w neopozytywizmie, kreacjonistyczno-finalistyczny w chrześcijaństwie.

Współcześni autorzy chrześcijańscy, tak filozofowie jak przyrodnicy, za finalistyczną interpretacją procesu ewolucji biokosmosu przytaczają wiele

³⁷ Por. J. Łukomski, *Problem ewolucjonizmu. Filozoficzne aspekty ewolucjonizmu*, *Collectanea Theologica* 41(1971) nr 2, 53—68 (zwłaszcza s. 53—54).

³⁸ R.I. Nogar, *From the Fact of Evolution to the Philosophy of Evolutionism*, *Thomist* 24(1961) 461—501.

argumentów. Oto niektóre z nich. Karol Darwin za najważniejsze motory ewolucji uznał: walkę o byt, dobór naturalny i selekcję. Niewątpliwie są to realne i ważne czynniki w procesie ewolucji, będące — mówiąc językiem filozoficznym — jej przyczynami sprawczymi. Nie wyjaśniają one jednak wszystkich elementów i aspektów ewolucji. Zresztą same terminy budzą u wielu zastrzeżenia, ponieważ przy antyfinalistycznej interpretacji przyrody są jedynie metaforą. Wyrażenie „walka o byt” nie ma sensu wówczas, kiedy selekcji nie ujmuje się jako procesu celowego³⁹. Teoria doboru naturalnego oraz selekcji tłumaczy przekonująco wiele zjawisk w przyrodzie, np. przetrwanie owadów z małymi skrzydłami lub bez skrzydeł na wyspach. Wspomniane czynniki spełniają rolę sita, selekcyjnego istniejące już formy organizmów. Jest to czynnik negatywny, eliminujący słabe jednostki i — pośrednio — powodujący zanik niektórych gatunków. Nie tłumaczy on jednak faktu powstawania nowych gatunków ani też faktu długofalowych przekształceń pozytywnych w ramach istniejących form biokosmosu⁴⁰. Szkoła syntetycznego ewolucjonizmu (G.G. Simpson, Th. Dobzhansky) dobór uważa za coś więcej aniżeli selekcyjne sito, widząc w nim twórczy czynnik ewolucji, tłumaczący zmiany zarówno w skali wewnątrzgatunkowej jak międzygatunkowej⁴¹. Powstanie gatunków ma być wynikiem sumowania się drobnych i przypadkowych mutacji. Takie stanowisko neodarwinistów budzi zastrzeżenia wielu biologów, głównie zaś genetyków i paleontologów, opowiadających się za skokowym powstawaniem gatunków oraz za rozwojem kierunkowym (a więc celowym) procesu ewolucyjnego. Zresztą selekcja, jeżeli prowadzi do zmian ostatecznie doskonalących gatunek, posiada wydziałek finalistyczny⁴².

Twórcy przyrodniczego ewolucjonizmu, jako przedstawiciele dyscyplin empirycznych, stosowali metody kauzalne w badaniu mechanizmu przekształceń świata ożywionego. Ujmowali proces ewolucji jako zjawisko czasowo-przestrzenne, usiłując wykryć historyczny obraz stopniowych przemian. Interesowało ich pytanie jak dokonywała się ewolucja? Jaką strukturę posiadały gatunki, stanowiące kolejne etapy w ewolucyjnym toku przemian? Metoda kauzalna nie wyklucza jednak zastosowania metody finalistycznej, właściwej już dla domeny nauk filozoficznych. Obie metody dopełniają się wzajemnie, a nie wykluczają. Przyrodnicy pytają głównie o strukturę poszczególnych organizmów czy ich elementów składowych (tkanek, organów), np. strukturę „radaru” nietoperza czy zwierzęcego embrionu. Pełne zrozumienie tych struktur jest możliwe dopiero wówczas, kiedy postawimy pytanie: czemu służy dany organ, tj. dlaczego on istnieje? Biologiczne struktury są ontycznie zde-

³⁹ Ch. de Konnick, *Darwin's Dilemma*, Thomist 24(1961)367—382.

⁴⁰ Por. P. Janet, *dz. cyt.*, 374 nn; A. Grzegorzczak, *Rozmowa o harmonii świata tego*, Tygodnik Powszechny z 31.III.1957 r., s. 3—4.

⁴¹ A. Grębecki, W. Kinastowski, L. Kuźnicki, *dz. cyt.*, t. II, 387—390. Polscy autorzy solidaryzują się z tym stanowiskiem.

⁴² F.I. Ayala, *Teleological Explanation in Evolutionary Biology*, Philosophy of Science 37(1970)1—15 (zwłaszcza s. 10).

terminowane do określonych funkcji i celów, np. ręka służy do chwytania, narząd wzroku do patrzenia, jajo jest zrozumiałe jako potencjalny organizm itd.⁴³. W ten sposób kauzalizm nauk przyrodniczych znajduje niezbędne uzupełnienie w finalizmie filozofii. Przyczyny celowe nie istnieją oczywiście jako odrębne „tajemnicze siły”. Nie należy ich personifikować, gdyż działają wyłącznie poprzez przyczyny sprawcze. Determinizm przyczyn sprawczych oraz działania przyczyn celowych są integralnie złączone ze sobą, wzajemnie przyporządkowane i równie konieczne dla pełnego wyjaśnienia świata.

Teoria ewolucji jest naukowym pewnikiem, lecz przebieg ewolucji posiada wiele znaków zapytania. W każdym razie można mówić o jej stopniowym rozwoju i progresie kolejnych form biokosmosu. Nie należy oczywiście problemu upraszczać, gdyż ewolucja świata ożywionego na ziemi nie zawsze posiadała regularne „pulsowanie”. Generalnie można mówić o „prawie ewolucji” jako przechodzeniu od form prostych do bardziej skomplikowanych⁴⁴. Równocześnie jednak należy pamiętać, iż w trakcie ewolucji miały miejsce czasowe zahamowania, nawroty, fakty regresu biologicznego itp. W sumie można jednak stwierdzić progresywny rozwój form biokosmosu, dlatego nasuwa się pytanie: czemu przyczyny sprawcze — działające mechanicznie — dają w efekcie ustawiczny długofalowy rozwój? Harmonijna koordynacja wielu przyczyn sprawczych jest możliwa jedynie dzięki współdziałaniu przyczyn sprawczych jest możliwa jedynie dzięki współdziałaniu przyczyny celowej, realizującej ogólny plan w toku przekształceń pozornie ślepych i nielogicznych. Ewolucja, ujęta w aspekcie rozwoju (bardzo powolnego ale wyraźnego), wskazuje na celowość struktury świata ożywionego. Selekcja naturalna nie wyjaśnia stałości i progresywnego charakteru różnorodnych form życia. Życie szczególnie kulminujące się w człowieku, jest manifestacją myśli i rozumu⁴⁵. W interpretacji filozofii chrześcijańskiej celowość fenomenu życia ludzkiego wskazuje na transcendentny Rozum stwórczy.

Za finalizmem ewolucji przemawia kierunkowy charakter jej rozwoju, zmienność ewolucji jest zmiennością wyraźnie ukierunkowaną. G.G Simpson, współtwórca syntetycznej teorii ewolucji, uznaje również ukierunkowania w ewolucji⁴⁶. Zaznacza jednak, iż trendy ewolucji są zmienialne. Współautorzy polskiej pracy *Ewolucjonizm* idą za S i m p s o n e m i twierdzą, że protolinijność ewolucji jest faktem wyjątkowym i krótkotrwałym (zwykle nie przekracza okresu dziesięciu milionów lat)⁴⁷. Przeciwną opinię podtrzymuje wielu biologów (L. Cuénot, J. Piveteau, E. S. Russel, E. W. Sinnot, T. Eimer, E. Cope — dwaj ostatni neolamarckiści), genetyków (R.B. Gold-

⁴³ Por. F.I. Ayala, *art. cyt.*, 11—12; L.M. Régis, *Quelques réflexions philosophiques sur la science de l'évolution*, w: *Evolution. Its Science and Doctrine*, Toronto 1960, 150—160; E. S. Russel, *The Directiveness of Organic Activities*, Cambridge 1946, 1—9, 80—109.

⁴⁴ E.C. Olson, *The Evolution of Life*, New York 1966, 265—267.

⁴⁵ B. Rutkiewicz, *Indywidualizacja, ewolucja i finalizm biologiczny*, Lublin 1932, 50—57; E.W. Sinnot, *The Biology of the Spirit*, New York 1955, 105—108, 117—120.

⁴⁶ G.G. Simpson, *The Meaning of Evolution*, Yale University 1967, 158—159.

⁴⁷ *Dz. cyt.*, t. II, 305.

schmidt) i większość paleontologów (np. C.H. Schindewolf). Uznają oni ortogenezę — kierunkowość przemian ewolucji, konsekwencją której jest prostoliniowość rozwoju filogenetycznego form żywych⁴⁸. We wstępnym fazach ewolucji organizmy ujawniały tendencję do zmian w określonym kierunku. A. Vandel charakteryzuje to następująco: „Proste formy poprzedzały zawsze formy złożone. Rośliny bez kwiatów pojawiły się przed roślinami kwiatowymi, zwierzęta bezkręgowce rozwinęły się przed kręgowcami, ssaki, najdoskonalej zorganizowane, ukazały się na końcu w królestwie zwierząt. Nie natrafiono nigdy na żaden wyjątek od tego prawa porządku i stopniowania. Odkrycia paleontologiczne potwierdzały zawsze interpretację ewolucjonistyczną, podobnie jak nowo odkryte pierwiastki zajęły właściwe miejsca na tablicy Mendelejewa. Oto podstawowa nauka, którą daje nam paleontologia, a której znaczenia nie sposób przecenić. Anatomia potwierdza wnioski paleontologii..., nawet elementarna znajomość zoologii potwierdza, że budowa ciała zwierząt nie jest dziełem przypadku czy kaprysu, lecz podlega zdeterminowanemu porządkowi, który zachowuje hierarchię”⁴⁹. Kierunkowy charakter ewolucji dostrzegali Teilhard de Chardin, zwracający uwagę na zjawisko postępującej kompleksyfikacji biokosmosu oraz zjawisko potęgującej się świadomości. Jeżeli zatem ewolucja była kierunkowa, to wynika z tego, że była kierowana oraz inspirowana przez najwyższy Rozum. Ewolucja kierunkowo progresywna nie może być uważana za splot przypadków, posiada bowiem charakter ciągły i selektywny, zawiera stopniową kompleksyfikację organizmów żywych. Ewolucja jest „transformacją kierowaną”⁵⁰. Niewątpliwie wiele jej etapów to ślepe zaułki bez określonego kierunku, lecz ujęta globalnie jest popólną zmianą progresywną.

Przebieg ewolucji kierował się ostatecznie ku człowiekowi, którego pojawienie się było ukoronowaniem długotrwałego procesu przekształceń. Ewolucja była swego rodzaju przygotowaniem do pojawienia się człowieka, ku któremu zbliżały się stopniowo formy świata zwierzęcego. Simpson także przyznaje, iż w ewolucji miał miejsce progres ku człowiekowi, ale twierdzi zarazem, iż nie jest to istotna cecha ani też cel ewolucji⁵¹. Myśl i planowe działanie były rezultatem ewolucji, nie były natomiast jej celem. Wydaje się, iż makroewolucji nie da się wyjaśnić mechanizmem przyczyn fizykochemicz-

⁴⁸ Tamże, 14, 379—380; L. Cu énot, *L'évolution biologique*, Paris 1951; C.H. Schindewolf, *Grundlagen der Paläontologie*, Stuttgart 1950; R. B. Goldschmidt, *Theoretical Genetics*, Los Angeles 1955.

⁴⁹ A. Vandel, *L'homme et l'évolution*, Paris 1949, 25.

⁵⁰ P. Teilhard de Chardin, *Oeuvres*, t. III, 384; E.S. Russel, *dz. cyt.*, 110—147.

⁵¹ G.G. Simpson, *dz. cyt.*, 260—261, 293. Inny autor, Travis, kwestionuje samo pojęcie „progresu” i „dominującej” grupy jako mało ścisłe, dlatego nie można mówić o progresywnym charakterze procesu ewolucji. Odpowiedział na zarzut Glickman, zdaniem którego wspomniane pojęcia — choć nie zbyt ścisłe — są dalej aktualne dla biologii. Mają one sens także na terenie paleontologii, gdzie można odczytać wyraźne trendy w biokosmosie, choć mechanizm ich jest jeszcze mało znany. Zob. J.L. Travis, *A Criticism of the Use of the Concept of „Dominant Group” in Arguments for Evolutionary Progressivism*, *Philosophy of Science* 38(1971)369—375; M.A. Glickman, *Biological Progress and Dominance: A Reply to J.L. Travis*, *Philosophy of Science* 39(1972)383—387.

nych, szczególnie w odniesieniu do etapu hominizacji. Na terenie ludzkiej osobowości psychofizycznej zachodzi szereg procesów, które trudno wyjaśnić poza finalizmem. Oto niektóre z nich: ekonomia wymiarów, specjalizacja organów, optymalizacja procesów, adaptacja struktur, globalizacja procesów, cyrkulacja informacji itd. Kierunkowa ewolucja, osiągająca swój ontyczny szczyt w człowieku, jest zrozumiała jedynie w ramach filozofii kreacjonizmu i finalizmu⁵². Proces hominizacji wskazuje na ingerencję transcendentnej Myśli, gdyż myśl może być dziełem jedynie myśli.

W trakcie przemian ewolucyjnych widoczny jest wpływ terażniejszości na przyszłość. Stwierdził to P. Janet, zwracający uwagę na koordynację organów w ramach organizmu czy też dopasowanie organów różnych organizmów jednego gatunku⁵³. Tego rodzaju koordynacja posiada charakter przyszłościowy, dlatego wymyka się wyjaśnieniom czysto kauzalnym i domaga się uznania celowości struktur ożywionej przyrody. Inny biolog, L. Cuénot, rozróżnił postadaptację i preadaptację⁵⁴. Postadaptacja to przystosowanie się organizmów do nowego środowiska. Preadaptacja to zdolność przystosowania się organizmów do środowiska, w którym będą one dopiero w przyszłości się znajdowały. Powstanie wielkich odmian ewolucyjnych to dzieło preadaptacji i makromutacji. Ewolucja miałaby więc przebiegać „z góry na dół” najpierw powstają wielkie grupy systematyczne, które w trakcie ewolucyjnego rozwoju rozpadają się na szereg jednostek niższych. Ortogeneza jest związana ze zjawiskiem preadaptacji, co domaga się odwołania do finalizmu. Celowość ewolucji ujawnia się w tym, że „idea końcowego kształtu panuje nad przygotowawczą robotą”⁵⁵. Wstępne etapy ewolucji pracowały dla przyszłości.

Za finalizmem przemawia analogia, jaką dostrzegamy pomiędzy dziełami człowieka a tworam przyrody⁵⁶. Dość często zdarza się, że człowiek stara się podpatrzeć „pomysłowość” przyrody i wykorzystać ją na płaszczyźnie naukowo-technicznej. Aparat fotograficzny jest częściowym odtworzeniem struktury oka wyższych zwierząt, echosonda jest podobna do „radaru” nietoperza, nasiona niektórych gatunków roślin są rodzajem spadochronu, pudło rezonansowe instrumentów muzycznych posiada swój prototyp m. in. u żaby itd. Istnieje wiele podobieństw między strukturami przyrody a techniką człowieka. Skoro więc twory ludzkiej techniki są wynikiem — genialnej często — inteligencji, to dzieła przyrody również wymagają uznania rozumnej przyczynnej sprawczej. Analogia między tworam przyrody i człowieka nie dotyczy jedynie zewnętrznych właściwości i podobieństw, ale odnosi się do wewnętrznej natury. To wszystko, co jest ontycznie złożone a ukierunkowane w działaniu, nie może być efektem ślepego przypadku. Różnorodne dzieła przyrody, często

⁵² J. Walter, *Dieu au futur*, Paris 1968, 43—47, 75—87.

⁵³ *Dz.cyt.*, 73—75.

⁵⁴ L. Cuénot, *Invention et finalité en biologie*, Paris 1941, 160, 221 nn, 241—243 tenże, *L'évolution biologique*, Paris 1951, *passim*.

⁵⁵ M. Morawski, *Celowość w naturze*, Kraków 1928, 92.

⁵⁶ Por. P. Janet, *dz. cyt.*, 117 nn; W. Gołębowski — J. Wernerowa, *Tu i tam podobnie*, Warszawa 1964.

bardziej skomplikowane w strukturze i niezawodne w działaniu, domagają się rozumnego Sprawcy.

Filozofia chrześcijańska, opowiadając się za finalistycznym rozumieniem ewolucji, odwołuje się do metafizycznych zasad niesprzeczności i racji dostatecznej. Końcowym etapem długotrwałego procesu ewolucji biokosmosu była ludzka myśl. Materia nieożywiona i działająca mechanicznie nie mogła samorzutnie doprowadzić do pojawienia się fenomenu myśli, gdyż nie leżało to absolutnie w jej możliwościach. Nie mogła dać sobie tego, czego nie posiadała. W naturze, pozbawionej życia, uczucia i rozumu, nie mogło samorzutnie pojawić się jestestwo myślące i działające celowo — człowiek. Trafnie pisał P. Janet: „Jak pojąć, by czynnik obdarzony mocą koordynowania natury według celów, był sam po prostu wynikiem zrealizowanym przez naturę nie stawiającą sobie celu?... Trzeba tu powtórzyć za Bossuetem: Nie można by pojąć w tej całości, która nie rozumie, owej części, która rozumie, inteligencja bowiem nie może zrodzić się z czegoś nieokrzesanego i bezrozumnego”⁵⁷. Myśl to nie tylko końcowy rezultat ewolucji, ale ontyczna podstawa i źródło całej rzeczywistości. Myśl może być dziełem jedynie innej myśli, dlatego filozoficzna analiza procesu ewolucji prowadzi do finalizmu. Niektórzy darwiniści narastającą złożoność — widoczną w ewolucji świata ożywionego — interpretują jako prawo przyrody, jej immanentne siły mają wystarczyć do wyjaśnienia coraz lepszej organizacji żywych struktur⁵⁸. W odpowiedzi można przypomnieć, że coraz wyższa organizacja i bardziej skomplikowana struktura nie musi automatycznie wytwarzać psychizmu zwierzęcego (uczucia, instynktu) czy ludzkiej myśli. Maszyny cybernetyczne wykonują skomplikowane zadania, lecz nie posiadają żadnego poznania ani instynktu zwierząt. Zresztą prawa przyrody, jako formuły rozumne (wyrażone językiem matematyczno-fizykalnym), wskazują na racjonalno-celowy charakter świata. Filozofia teistyczna nie kwestionuje roli praw i sił naturalnych przyrody w procesie ewolucji, nie przeczy także istnienia szeregu przyczyn sprawczych tego procesu, np. selekcji naturalnej. Są to jednak czynniki, które nie mogą w pełni wyjaśnić takich m. in. aspektów ewolucji jak długotrwały progres, profilu przyszłościowego wielu struktur, ukierunkowania rozwoju form żywych, pojawienia się fenomenu myśli. Ewolucja, interpretowana na płaszczyźnie filozoficznej, wskazuje na istnienie przyczyn instrumentalnych oraz Przyczyny Pierwszej. O przyczynach wtórnych ewolucji biokosmosu mówią nauki przyrodnicze, o Pierwszej Przyczynie mówi filozofia i teologia. Transcendentny Rozum sprawczy wszechświata harmonijnie zespolił funkcjonowanie instrumentalnych przyczyn ewolucji, nadając jej — już w samym punkcie wyjścia — wyraźne ukierunkowanie⁵⁹.

⁵⁷ P. Janet *dz. cyt.*, 210 (por. *tamże*, 399).

⁵⁸ Trudność taką wysuwa F. Meyer (*Problématique de l'évolution*, Paris 1954), odpowiada na nią A. Rabut (*Dialogue avec Teilhard de Chardin*, Paris 1958).

⁵⁹ O istnieniu Pierwszej Przyczyny świata wspomina nawet G.G. Simpson (*dz. cyt.*, 279), zaznaczając, iż jest on „poza zasięgiem naukowego badania i prawdopodobnie poza zasięgiem ludzkiego umyśłu”.

Na zakończenie wróćmy jeszcze do zagadnienia relacji pomiędzy teorią ewolucji a chrześcijaństwem. Myśliciele starochrześcijańscy nie dostrzegali nic zdrożnego w ewolucyjnej wizji świata. Typowa jest tu postawa św. Augustyna, według którego Bóg mógł stwarzać jestestwa w stanie potencjalno-zarodkowym. W okresie średniowiecza inna była orientacja, dlatego wizja świata św. Tomasza z Akwinu była niewątpliwie zbyt statyczna. Takie ujęcie było oczywiście obce pojęciu ewolucji. Obcość nie oznacza jednak sprzeczności, dlatego niektórzy autorzy widzą u Akwinaty elementy dające się zastosować do teorii ewolucjonizmu, znajdujemy mianowicie wyjaśnienie etapów rozwoju ludzkiego embrionu, który otrzymuje kolejno duszę wegetatywną, zmysłową i rozumną⁶⁰. Wielu teologów (K. Rahner, A. Słomkowski) widzi w tej wypowiedzi podstawy, aby w ramach tomizmu akceptować pojęcie ewolucji⁶¹. Szczególnie interesujące są analizy Rahnera, który omawia problem hominizacji. Autor, odcinając się od platonizmu, ciało i duszę traktuje jako elementy różne, ale nie heterogenne. Człowiek jest jednością, integralną całością ciała i duszy⁶². Istotne powiązanie w ludzkiej naturze obu elementów sprawia, iż w ramach tomistycznej filozofii „ewolucyjny rozwój materii w kierunku ducha jest możliwą do przyjęcia ideą”⁶³. Oba aspekty człowieczeństwa, ciało i duch, były włączone w proces ewolucji. Istniało powolne transcendowanie materii w kierunku hominizacji czyli ducha. Wewnętrzne przyporządkowanie ciała i duszy powoduje, iż prehistoria materialnego ciała jest w pewnym sensie zarazem prehistorią duszy, ponieważ była to prehistoria człowieka. Biologiczna prehistoria człowieka nie pomniejsza jego godności, dziś bowiem jest on już posiadaczem myśli i współbudowniczym kosmosu.

Pojęcie ewolucji, choć obce św. Tomaszowi z Akwinu, można włączyć do jego filozofii Boga⁶⁴. Jego pięć „dróg” zachowuje aktualność w kontekście ewolucyjnej wizji kosmosu. Jeżeli bowiem np. ruch nie tłumaczy się adekwatnie przez możliwość pasywną, ale przez akt, to tym bardziej zmiana progresywna — ewolucja — domaga się swej przyczyny sprawczej. W ten sposób argument kinetyczny znajduje swe uzupełnienie w teorii ewolucji. Podobnie można analizować inne „drogi” Tomasza. Jego argument teleologiczny (piąta „droga”) można poszerzyć i pogłębić odwołując się do teorii ewolucji świata ożywionego. Kryteria celowości, jakie podaje ten myśliciel, dadzą się zastosować również w ewolucyjnej koncepcji kosmosu. Celowe struktury świata, zwłaszcza ożywionego — organizacja układów żywych na wszystkich poziomach ich złożoności (od komórki do biosfery, od osoby do noosfery), domagają się Rozumnego Stwórcy.

⁶⁰ Św. Tomasz z Akwinu, *Contra Gentes* III, c. 22.

⁶¹ A. Słomkowski, *dz. cyt.*, 216; K. Rahner, *Homínisation. The Evolutionary Origin of Man as a Theological Problem*, New York 1968, 92.

⁶² K. Rahner, *dz. cyt.*, 54—57.

⁶³ *Tamże*, 92 (por. s. 108—109, 112).

⁶⁴ P.B. Grenet, *Les 24 Thésés Thomistes*, Paris 1962, 327—353.

L'ÉVOLUTIONNISME ET LE FINALISME

La relation entre la théorie de l'évolutionnisme et la théorie du finalisme est appréciée d'une manière très diverse. L'article démontre que entre ces deux théories il n'y a pas de contradiction. On peut analyser ce problème au point de vue historique et philosophique. La première partie de l'article présente les grandes lignes de l'histoire de l'évolutionnisme. Aristote et saint Thomas d'Aquin étaient, probablement, adversaires de l'idée de l'évolution. Parmi les partisans de cette idée étaient: les théistes (Anaxagore, saint Grégoire de Nysse, saint Augustin, J. Lamarck, P. Teilhard de Chardin), les agnostiques (Ch. Darwin) et les athéistes (E. Haeckel, Th. Huxley). L'histoire de l'évolutionnisme indique que, dans cette théorie, il est nécessaire de distinguer deux aspects: empirique-naturaliste et philosophique. L'évolutionnisme, comme théorie de sciences naturelles, n'exclut pas le théisme et la finalité.

La deuxième partie est un essai d'interprétation de la théorie d'évolution en faveur du finalisme. Les sciences naturelles expliquent le monde des phénomènes sous l'aspect quantitatif, la philosophie explique le monde de l'essence sous l'aspect qualitatif et cherche les causes les plus profondes du développement du biocosmos. L'évolutionnisme à base empirique est une connaissance des êtres vivants sous l'aspect du comment, l'évolutionnisme à base philosophique est une connaissance sous l'aspect du pourquoi. L'évolution est un développement du biocosmos: de longue durée, progressif, dirigé vers l'homme. La philosophie, expliquant ce monde à la lumière du principe non-contradiction, mène à la conclusion, que l'évolution des êtres vivants ne peut être expliquée que à la base de finalité.